

marek, albo 45 milionów funtów szterlingów, lub 210 milionów dolarów.

Cyfrы te odnoszą się do roku 1912.

W tym zaś okresie przyrost przeciętny roczny mocy elektrowni niemieckich wynosił około 300 tysięcy kW, czyli każdemu zainstalowanemu 1 kWatowi mocy elektrowni odpowiadała pojemność rynku elektrotechnicznego w wysokości około 700 dolarów lub 3000 marek niemieckich złotych.

Zrozumiałem jest, iż ta cyfra wypadła większa, niż cyfra statystyki amerykańskiej, gdyż w ostatniej nie zostały uwzględnione wydatki na urządzenia elektryczne samych elektrowni, stacji transformatorowych i sieci. Jeżeli przyjmiemy cyfrę otrzymaną ze statystyki niemieckiej, pojemność rynku elektrotechnicznego Polskiego określi się na 120 milionów marek niemieckich złotych, lub też 28 milionów dolarów, albo 6 milionów funtów szterlingów rocznie.

Należy zaznaczyć, że eksport zagraniczny w dziedzinie przemysłu elektrotechnicznego wyraża się cyfrą dla Niemiec 15 milionów funtów szterlingów

„ Anglii 7,5 „ „ „

a więc pojemność rynku polskiego odpowiada prawie całkowitemu eksportowi przemysłu elektrotechnicznego angielskiego.

Przy tem obliczeniu pojemności rynku elektrotechnicznego włączone zostały również artykuły prądu słabego, które jednak do ogólnej sumy wchodzi, jako niezbyt wysoki odsetek.

Przy tak znacznem zapotrzebowaniu rynku elektrotechnicznego polskiego nasuwa się pytanie, jakiej wysokości kapitały byłyby niezbędne dla stworzenia takiego przemysłu elektrotechnicznego któryby swoją wytwórczością pokrywał całe zapotrzebowanie kraju.

Dla odpowiedzi na to pytanie musimy zwrócić się znowu do statystyki zagranicznej. Mamy pod tym względem do dyspozycji materiał statystyczny przemysłu niemieckiego i angielskiego.

Według statystyki niemieckiej największe przedsiębiorstwa niemieckie w ilości 17 spółek akcyjnych absorbowwałyby kapitał około 1 miljarda (980 milionów) marek niemieckich w roku 1913/14.

Wobec tego, iż wytwórczość przemysłu elektrotechnicznego niemieckiego dziesięciokrotnie przewyższała obecne zapotrzebowanie rynku elektrotechnicznego Polskiego (1200 względnie 120 milionów marek niem.) możemy liczyć, iż na tej podstawie dla stworzenia odpowiedniego przemysłu elektrotechnicznego polskiego potrzeba około 100 milionów marek niemieckich złotych.

Inne wyniki otrzymamy, przyjmując pod uwagę statystykę przemysłu angielskiego.

Angielski przemysł elektrotechniczny produkował przed wojną w roku 1912 na ogólną sumę 22,5 milionów funtów szterlingów, czyli 450 milionów marek niemieckich, przy ogólnej wysokości kapitałów zajętych w przemyśle elektrotechnicznym około — 900 milionów marek, czyli 45 milionów funtów szterlingów.

Przyjmując pod uwagę te cyfrы, otrzymaliśmy wysokość kapitału, niezbędnego dla przemysłu elektrotechnicznego polskiego $\frac{900 \times 120}{450} = 240$ milionów marek niemieckich złotych.

Otrzymujemy zatem rezultat, wyrażający się cyfrą przeszło 2 razy większą, niż przy poprzednim obliczeniu.

Tłumaczy się to z jednej strony tą okolicznością, iż przyjęty w naszych obliczeniach kapitał jest to kapitał tylko większych firm elektrotechnicznych niemieckich, a więc nie obejmował on drobnego przemysłu elektrotechnicznego, który jednak odgrywa znaczną rolę w Niemczech, a z drugiej strony nie uwzględnioną była ta okoliczność, iż przemysł niemiecki opiera się na szerokim kredycie bankowym w znacznie większym stopniu, niż przemysł angielski, co decydująco wpływa na różnicę końcowych otrzymanych przez nas cyfr.

Uwzględniając nadmienione okoliczności przychodzimy do wniosku, iż prawdopodobnie przemysł elektrotechniczny polski powinien oprzeć się na kapitale około 150 milionów marek niemieckich złotych, czyli na sumie około 40 milionów dolarów.

Inż. R. Trechciński: O warunkach rozwoju przemysłu elektrotechnicznego w Polsce.

Przemysł elektrotechniczny skoncentrował się z powodu specjalnych warunków głównie w byłym Królestwie Kongresowem; dzisiaj ten przemysł rozszerza się na wszystkie dzielnice Polski.

Warunki dla powstania przemysłu elektrotechnicznego w byłym Królestwie Kongresowem były tak ciężkie, że dwie fabryki, które w latach między 1800 i 1890 zorganizowały produkcję motorów i kabli elektrycznych, z powodu braku pomocy państwowej i konkurencji zagranicznej, zmuszone były do likwidacji.

Następnie dopiero w latach 1900 powstają większe zakłady:

fabryka aparatów mierniczych i kolejowych B. Petsch,

fabryka lamp elektrycznych S-ka Akc. „Cyrkon“ i fabryka rur izolacyjnych dziś S-ka Akc. „Stanrej“.

Obecnie Polska posiada zapoczątkowanie przemysłu elektrotechnicznego prawie we wszystkich jego gałęziach, a mianowicie wyrabiają się:

aparaty do radjotelegrafji,

lampy żarowe,

rury izolacyjne i przybory do nich,

prawie wszelkie artykuły do instalacji elektrycznych lekkie i ciężkie,

aparaty nagrzewalne,

silniki,

rozruszki, regulatory, wyłączniki i bezpieczniki, tablice rozdzielcze,

przewodniki elektryczne,

porcelana elektrotechniczna,

aparaty telefoniczne i telegraficzne,

elementy suche, mokre i baterje kieszonkowe.

W stanie budowy znajdują się 2 fabryki kabli i przewodników elektrycznych i 2 fabryki silników elektrycznych.

Powstający przemysł elektrotechniczny jest w bardzo ciężkich warunkach w porównaniu do przemysłu starego, istniejącego kilkanaście lat.

Stary przemysł ma następujące prerogatywy:

- 1) wypracowane metody fabrykacji,
- 2) wyszkolony personel robotniczy i administracyjny,
- 3) doświadczoną gospodarzkę handlową,
- 4) częściowo zamortyzowane urządzenia, maszyny, aparaty i budynki,
- 5) znormalizowane, dostosowane do potrzeb rynku fabrykaty,
- 6) stałe zapotrzebowanie, prawie bez konkurencji, na części zapasowe dla typów własnych, znajdujących się na rynku w eksploatacji.

Dla kompensacji wskazanych prerogatyw konieczną jest pomoc ze strony państwa, która powinna się przejawiać w rozważnej polityce państwowej, gwarantującej niemożliwość eksperymentów politycznych, ekonomicznych i socjalnych, nieopartych na doświadczeniu i rutynie narodów o wysokiej kulturze.

Powstający przemysł elektrotechniczny polski jest w specyficznym ciężkim położeniu, ponieważ:

- 1) niema racjonalnej ochrony celnej,
- 2) brak maszyn i narzędzi,
- 3) brak wykwalifikowanych techników i robotników,
- 4) brak odpowiednich surowców i półfabrykatów,
- 5) brak niezbędnych kapitałów dla uruchomienia przemysłu w wielkim zakresie.

Polska taryfa celna posiada pewne braki, a mianowicie:

- 1) w nomenklaturze są przepuszczone różne wyroby,
- 2) ciężkie artykuły niezawsze są oddzielone od lekkich,
- 3) większość wyrobów elektrotechnicznych ma ochronę celną niedostatecznie kompensującą prerogatywy starego przemysłu zagranicznego,
- 4) stawki celne nie zawsze wiążą się z zasadami kalkulacji fabrycznej.

Jako przykład niedostatecznej ochrony celnej można przytoczyć, że polska stawka celna w procentach do cen na rynku niemieckim wynosi na:

- a) lampy żarowe od 4 do 11 %
- b) przewodniki miedziane od 1 do 2 $\frac{0}{0}$
- c) sznury miedziane „ 1.5 „ 2.5 $\frac{0}{0}$
- d) kable „ 0.8 „ 1.5 $\frac{0}{0}$

Powyższe cyfry wskazują na zupełnie znikomą ochronę celną; dla kompensaty prerogatyw przemysłu starego, powstający przemysł musi mieć ochronę równą około 50 % od cen rynkowych zagranicznych, ponieważ koszt produkcji jest dla powstającego polskiego przemysłu większy przybliżenie w tym stosunku.

Jako przykład nie zawsze racjonalnie ułożonych stawek można wskazać cło na cienkie taśmy żelazne i cło na drobne artykuły instalacyjne.

1 kilogram taśmy żelaznej ma stawkę 1.5 mkp.; cena kilograma na rynku niemieckim równą jest 180 mkp. ochrona celna wynosi zatem 8,3 % wtedy, kiedy kilogram gotowego wyrobu, wyrabianego z tej blachy ma cło 0,4 %.

Ponieważ ochrona celna dla nas jest konieczną dla obrony tej gałęzi przemysłu, to cło na artykuły instalacyjne muszą być tak podniesione, aby kompensowało cło na surowce i inne prerogatywy przemysłu starego.

Bardzo ważną rzeczą jest normalizacja typów, pozwalająca wykorzystać dodatnie cechy masowej produkcji, dlatego też jest bardzo wskazane, żeby polskie instytucje państwowe, będące obecnie dominującymi odbiorcami jaknajprędzej przeszły do normalizowanych typów, usuwając możliwie rychło obecnie stosowaną różnorodność.

Inż. E. Potemski: Fabrykacja lamp elektrycznych w Polsce.

W Królestwie egzystują następujące fabryki żarówek elektrycznych 1) Towarzystwo Akcyjne „Cyrkon“, założone w r. 1906, czynne aż do czasu okupacji niemieckiej w 1915 r., następnie uruchomieni w r. 1920 z produkcją obecnie około 2000 sztuk dziennie; 2) Fabryka „Uran“, założona po wojnie w Warszawie z produkcją około 500 sztuk dziennie, chwilowo nieczynna; 3) Fabryka żarówek elektrycznych w Bydgoszczy; 4) Fabryka regeneracji lamp „Żarog“ we Lwowie, założona w roku bieżącym; 5) Fabryka regeneracji lamp w Warszawie. Ostatnie trzy jeszcze nieczynne.

Zużycie lamp w Polsce można oszacować obecnie na 5 000 000 — 6 000 000 sztuk rocznie, oprócz tego jest możliwość eksportu, zwłaszcza do Rosji, po uporządkowaniu się tam stosunków, a obecnie na Bałkany, a nawet na Zachód.

Dla utrwalenia przemysłu lampkowego w kraju konieczne jest założenie krajowej huty dla wyrobu balonów do lamp oraz wyrabianie na miejscu trzonków. Dopóki fabryk tych nie posiadamy, należy zwolnić te materiały surowe od cła, natomiast zabezpieczyć odpowiednią taryfą celną na gotowe lampy, gdyż fabryki zagraniczne, dla zabicia tego przemysłu u nas, sprzedają lampy syndykatowe po cenach eksportowych, znacznie niższych od cen na rynku zagranicznym. Konkurencja wogóle jest możliwa dzięki dobremu materiałowi pracowniczemu, jednak utrudniona przez krótszy czas pracy tygodniowej oraz znacznie większą ilość światła, niż na zachodzie.

Wniosek.

Zwrócić się do Min. Przem. i Handlu oraz Opieki Społecz. i Pracy, aby wniosły do Sejmu projekt zmiany Ustawy o ilości godzin pracy tygodniowej z 46 na 48 stosownie do uchwały Konferencji o ochronie pracy w Waszyngtonie, oraz ustawę o stopniowym kasowaniu